

Wspólnota na trudne czasy: szansa na nowe otwarcie w relacjach Polski i Niemiec

Sebastian Płóciennik, Cornelius Ochmann: dyrektorzy Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej (FWPN)



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT

Ponad trzy dekady temu Polska i Niemcy stanęły przed szansą wyjścia z cienia tragicznej przeszłości, zbudowania dobrosąsiedzkich relacji oraz realizacji wspólnego, strategicznego celu, jakim było rozszerzenie struktur Zachodu na wschód. W lutym 1990 r., podczas VI Forum Polsko-Niemieckiego ówczesny minister spraw zagranicznych RP Krzysztof Skubiszewski nazwał polityczną zbieżność Warszawy i Berlina „wspólnotą interesów”.

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. było tej „wspólnoty” ukoronowaniem – i w pewnym sensie jej końcem. Miejsce wspólnych strategii zajęły różnice zdań wokół interwencji w Iraku, niemieckich relacji z Rosją, a także codzienność unijnych sporów o przysłowiowe kwoty mleczne. Do dyskursu publicznego powróciły także trudne kwestie historyczne, zwłaszcza temat roszczeń reparacyjnych oraz negatywne stereotypy. Dekadę po przełomowym rozszerzeniu UE po stronie polskiej zaczęła narastać nieufność, a po stronie niemieckiej – obojętność.

Nowe otwarcie

Szanse na nową dynamikę w relacjach dwustronnych od dawna nie były tak korzystne jak w 2025 roku. Sprzyja im nowa konstelacja polityczna w obydwu państwach, ale jeszcze ważniejszy jest zbieg wspólnych interesów. Niemcy i Polska muszą dziś mierzyć się zewnętrznymi zagrożeniami przede wszystkim bezpieczeństwa, ale również rozwoju gospodarczego i porządku społecznego. Owe „trudne czasy” w podobnym stopniu dotyczą Kowalskich i Schmidtów, co zachęca do wspólnego poszukiwania odpowiedzi, a najlepiej – do ich formułowania.

Dziś jest to łatwiejsze niż choćby dekadę temu. Obydwa społeczeństwa upodobniły się do siebie, przybrały asymetrię rozwojową, urealniły się także oczekiwania wobec sąsiada. Wspólne inicjatywy Polski i Niemiec są również oczekiwane przez sąsiadów i sojuszników. Europa potrzebuje nowych idei na rzecz swojego wzmocnienia i nic nie stoi na przeszkodzie, by wyszły one z rozmów polsko-niemieckich lub z formatów Weimaru i Weimaru+.



Po pierwsze, bezpieczeństwo

Priorytetem jest dziś bezpieczeństwo Europy. Stary Kontynent zbyt długo ignorował konieczność wzmocnienia własnych zdolności do obrony i dziś musi mierzyć się ze splotem rosyjskiej agresji, chińskiego dążenia do dominacji oraz amerykańskiej transakcyjności. Polska stosunkowo szybko dostrzegła potrzebę zmiany i wydaje dziś na obronę ponad 4% PKB. Niemcy nadrabiają zaległości, deklarując setki miliardów euro nowych wydatków na obronę i infrastrukturę oraz planując z rozmachem rozwój przemysłu obronnego. Społeczeństwo niemieckie zaczyna dostrzegać, jak ważne dla bezpieczeństwa Europy są Niemcy „gotowe do obrony”.

Pilnym zadaniem dla Warszawy i Berlina jest zwiększenie pomocy dla Ukrainy, bo, jak dziś często słyszymy w obydwu stolicach, „obrona Europy zaczyna się nad Dnieprem”. W interesie Polski i Niemiec jest również utrzymanie silnej obecności USA w Europie, co wymaga jednak spełnienia amerykańskich oczekiwań: zwiększenia wydatków oraz wzmocnienia zdolności kontynentu do obrony. Nie uda się to bez reformy zasad fiskalnych UE dających państwom więcej przestrzeni w finansowaniu obrony, a także kompromisu w sprawie emisji unijnych obligacji obronnych i zwiększenia skali wspólnych wydatków na ten cel. Równie ważna jest koordynacja produkcji uzbrojenia i amunicji, ujednolicenie standardów i rozwój technologii wojskowych. Flagowym projektem w tym kontekście – z kluczowym komponentem polsko-niemieckim – mogłaby być budowa zapory dronowej wzdłuż wschodniej flanki NATO.

Politykę bezpieczeństwa należy jednak rozpatrywać szerzej. Niezbędne są inwestycje w infrastrukturę transportową, niezbędną dla szybkiego przemieszczania wojsk. W interesie Polski i Niemiec leży walka z nielegalną imigracją, która jest używana jako broń hybrydowa przeciw Europie. To nie jest już hipotetyczne pole zmagania, ale otwarty front, który już generuje wysokie koszty dla obydwu krajów.

Silna gospodarka

Współpraca gospodarcza jest tradycyjnie solidnym filarem relacji dwustronnych: wartość wymiany handlowej przekroczyła w 2024 r. 170 mld euro. Polski rynek stał się w międzyczasie ważniejszy dla niemieckiego eksportu niż Chiny - nie tylko ze względu na „ograniczenie ryzyka” w relacjach z Państwem Środka, ale także dzięki dynamicznemu wzrostowi polskiej gospodarki. Polska jest dziś państwem bardziej zamożnym i zaawansowanym technologicznie. Otwiera to przestrzeń dla współpracy w sferze badań i rozwoju, nowych technologii, a także wspólnej realizacji dużych projektów infrastrukturalnych (np. wiążących UE z Ukrainą).



Wyzwań na „trudne czasy” w sferze gospodarki jednak nie brakuje. Szczególnie mocno doświadczają ich Niemcy, które mają za sobą kilka lat stagnacji i poważny kryzys [strukturalny. Problemy, z którymi się mierzą, nie mają bynajmniej wyjątkowego, specyficznego dla Niemiec charakteru. Wiele z nich, np. kryzys demograficzny, wysokie ceny energii oraz rosnący protekcyjizm w świecie, dotyczy także Polski, co powinno skłaniać do poszukiwania wspólnej odpowiedzi – najlepiej na poziomie europejskim.

Priorytetem na agendzie obydwu rządów powinna być ukończenie wspólnego rynku. W otwartej z pozoru przestrzeni gospodarczej UE wciąż istnieją bariery, które tylko w sferze przemysłu stanowią ekwiwalent ponad 40% stawek celnych. Ich usunięcie równoważyłoby skutki globalnych wojen handlowych i dałoby UE solidny impuls rozwojowy. Wspólny rynek będzie też wymagał rozbudowy. Bardzo potrzebna jest np. unia rynków kapitałowych, dzięki której spadną koszty dostępu do kredytu. Jej powstanie byłoby dobrą wiadomością dla polskich i niemieckich start-upów szukających często kapitału poza Europą.

Polska i Niemcy powinny również współtworzyć zręby nowej polityki przemysłowej – bardziej pragmatycznej w kwestii zielonej transformacji, źródeł energii i gęstości regulacji oraz stawiającej na postęp technologiczny, zwłaszcza w sferze cyfryzacji. Nie obędzie się bez nowych wydatków. Ich mobilizacja na poziomie narodowym powinna jednak być traktowana ostrożnie, ponieważ może doprowadzić do zakłócenia konkurencji na wspólnym rynku na korzyść państw bogatszych, dysponujących większą przestrzenią finansową. Lepszym rozwiązaniem byłyby unijne fundusze udostępniane krajom spełniającym określone warunki, dotyczące np. przestrzegania dyscypliny fiskalnej i realizacji ambitnych reform.

Unia Europejska: ku rozszerzeniu i reformom instytucjonalnym

Berlin i Warszawa mają także wiele do uzgodnienia w kwestii przyszłości Unii Europejskiej. W świecie narastających napięć i konfrontacji, wojen celnych i transakcyjnej polityki, staje się ona dla Europejczyków kluczowym narzędziem ochrony i realizacji interesów na poziomie globalnym. Tym bardziej trzeba działać na rzecz jej wzmocnienia.

Częste w dyskusjach polsko-niemieckich zajmowanie ideologicznych pozycji - „stany zjednoczone Europy” kontra „Europa ojczyzn”, jest jałowe. Równowagi między tymi podejściami warto szukać poprzez wspólne mierzenie się z konkretnymi wyzwaniami, jak rozszerzenie UE o Ukrainę oraz kraje Bałkanów Zachodnich.



W strategicznym interesie Polski i Niemiec leży przyjęcie nowych członków. Z punktu widzenia Berlina sukces tego procesu wymaga jednak reform usprawniających proces podejmowania decyzji, zwłaszcza rozszerzenia zakresu głosowania większościowego. Z polskiej perspektywy konieczne są jednak mechanizmy, które uchronią Unię przed zmajoryzowaniem przez największe państwa członkowskie. Paleta kompromisowych rozwiązań w tej sferze jest na tyle szeroka, by pomieścić nawet wspólny pomysł Warszawy i Berlina na reformy instytucjonalne.

Kolejnym obszarem polsko-niemieckiej współpracy powinno być zacieśnienie relacji z państwami spoza UE, ale blisko z nią związanymi. Chodzi zwłaszcza o Wielką Brytanię i Norwegię, a także Turcję – ważnych partnerów w polityce bezpieczeństwa, energetyce oraz gospodarce. Poszukiwanie sposobów na pogłębienie tych relacji to idealny temat na rozmowy w formacie Trójkąta Weimarskiego.

Społeczeństwa pod presją zmiany

Współczesna dyskusja polsko-niemiecka nie może jednak ograniczać się tylko do wielkich tematów geopolitycznych i ekonomii. Potrzebna jest także wspólna refleksja nad zmianami cywilizacyjnymi, w szczególności nad wpływem nowych technologii cyfrowych na życie społeczne.

Pod szczególnie dużą presją znajduje się sfera mediów - kluczowa dla debaty publicznej, kształtowania poglądów i podejmowania wyborów politycznych. W jej domenę wtargnęły platformy społecznościowe, które stały się podatnym gruntem dla dezinformacji i polaryzacji. Problemem - który pogłębi dodatkowo ekspansja sztucznej inteligencji - jest również przejmowanie treści od tradycyjnych mediów bez adekwatnej rekompensaty finansowej, co jeszcze bardziej je osłabia. Ochrona rzetelnego dziennikarstwa oraz walka z dezinformacją powinny trafić na europejską agendę obydwu rządów, a także na wspólne fora przedstawicieli mediów i środowisk dziennikarskich z Polski i Niemiec (np. Dni Mediów organizowane przez FWPN).

Rozmowa o zmianach cywilizacyjnych musi także uwzględnić sferę kultury. Z poziomu polityki bywa ona niedoceniana, tymczasem oferuje społeczeństwom uniwersalny język komunikacji poprzez niemożliwy w innej formie transfer emocji, wrażeń, doświadczeń. Zainteresowanie dorobkiem kulturalnym sąsiada może przynieść więcej dobrego niż niejedna deklaracja polityczna.



Cieszy zatem, że w sferze kultury Polska i Niemcy zbliżyły się do siebie w ostatnich dekadach. Świadczy o tym choćby liczba – ponad 100 rocznie – wspólnych projektów z tego obszaru wspieranych przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej, kooperacja instytucji kultury, mnogość wydarzeń kulturalnych umieszczających w programach twórców z kraju sąsiada, wymiana artystyczna w programach rezydencyjnych oraz aktywność Instytutów Polskich i Instytutów Goethego.

Wiele tendencji nie napawa jednak optymizmem. Niepokoi spadek liczby tłumaczeń literatury pięknej i malejące nakłady książek: fakt, że stanowi to problem ogółośnoeuropejski, nie powinien stanowić pocieszenia. Spada również zainteresowanie młodych ludzi sąsiednim krajem, jego dorobkiem kulturowym i nauką języka. Poprawy w tej sferze nie przyniesie „niewidzialna ręka” rynku. Nowe otwarcie w relacjach polsko-niemieckich wymaga większego wsparcia przekładów literatury i kształcenia adeptów tej sztuki, wydawnictw podejmujących wspólne tematy (takich jak magazyn „Dialog”), promocji literatury sąsiada w programach szkolnych, a także podwyższenia budżetu Polsko-Niemieckiej Wymiany Młodzieży. Do listy najbardziej oczywistych działań należy dodać dobrze znany i powtarzalny od lat postulat upowszechniania nauki języka polskiego i niemieckiego.

Przygraniczna tkanka współpracy

Rozważając rolę Polski i Niemiec w globalnej polityce i zmianach cywilizacyjnych, nie można zapominać o bezpośrednich, dwustronnych relacjach. Ich wielkim osiągnięciem jest współpraca transgraniczna, która w ostatnich dekadach obrastała coraz ściślejszymi powiązaniami samorządów i organizacji społeczeństwa obywatelskiego. Jej owoce można dostrzec w lokalnych gospodarkach, edukacji, ochronie środowiska, transporcie, opiece społecznej. Poprawiał się również wizerunek sąsiada, co dobrze pokazywały rokroczne badania Polsko-Niemieckiego Barometru.

Budowana przez lata, lecz nadal delikatna i wymagająca wsparcia sieć współpracy regionalnej, działa stabilizująco na relacje polsko-niemieckie. Jej pozytywny wpływ można było dostrzec zwłaszcza w czasach, gdy stolicy angażowały się w spory wokół „wielkich” tematów. Bliżej granicy bardziej liczyły się osobiste kontakty, obopólne zaufanie i chęć rozwiązywania konkretnych problemów.

Tym bardziej niepokoi fakt, że współpraca regionów musi dziś ponosić wysokie koszty walki z nielegalną imigracją. Przywrócenie kontroli granicznych przez rząd federalny uderza w samo istotę transgranicznej wspólnoty - swobodny przepływ ludzi. Względy bezpieczeństwa przemawiające za ograniczeniami i oczekiwania społeczne z nimi związane są zrozumiałe, ale ich koszty finansowe, polityczne, a także społeczne, będą niebagatelne. Konieczne jest wypracowanie kompromisu, który zapewni zarówno skuteczną ochronę wschodniej granicy UE przed nielegalną imigracją, jak też określi warunki i termin zniesienia kontroli na granicy polsko-niemieckiej.

Historia na dobre i na złe

Bez względu na wagę aktualnych wyzwań w sferze bezpieczeństwa czy gospodarki, bagaż przeszłości pozostaje ważnym punktem odniesienia we wzajemnych relacjach. Temperatura dyskusji o historii często wpływała na ogólny klimat współpracy między Polską i Niemcami – od entuzjazmu pojednania, poprzez narastające w ubiegłej dekadzie obojętność i nieufność, aż po obecne poszukiwanie nowych punktów stycznych.

Wielkim wyzwaniem jest silne poczucie niesprawiedliwości wśród wielu Polaków, którzy uważają, że zachodni sąsiedzi nie zdają sobie sprawy rozmiaru zbrodni popełnionych w czasie okupacji w Polsce. Z niego wynika znaczące poparcie społeczne dla roszczeń reparacyjnych, które z kolei zderzają się z legalistycznym stanowiskiem Niemiec, zakładającym ostateczne zamknięcie sprawy od strony prawnej. Tworzy to trudny do przełamania impas.

Nie oznacza to, że należy się z nim pogodzić. Temat wsparcia żyjących jeszcze ofiar wojny pozostaje wciąż otwarty i zasługuje na poważną inicjatywę rządu RFN. W dobrym kierunku zmierzają decyzje o budowie pomnika polskich ofiar okupacji niemieckiej i Domu Polsko-Niemieckiego w Berlinie. Właściwym krokiem byłoby także poświęcenie Polsce i jej doświadczeniu wojny większej uwagi w niemieckich programach szkolnych. Tych działań nie należy traktować w sensie „odszkodowań”, lecz raczej jako starania wychodzące naprzeciw wspomnianemu wcześniej poczuciu niesprawiedliwości.

Dla przyszłości relacji polsko-niemieckich kluczowe znaczenie będzie miało również powiązanie lekcji z przeszłości z odpowiedzią na współczesne wyzwania. Najbardziej oczywistym obszarem, w którym owe powiązanie może się urzeczywistnić, jest wspólna obrona Europy. Niemcy mają szansę na odegranie bardzo ważnej, nomen omen, historycznej roli. Zaangażowane materialne, finansowe i polityczne Republiki Federalnej w obronę flanki wschodniej NATO, realizowane w ścisłym partnerstwie z Rzeczpospolitą, byłoby właściwym wnioskiem z trudnej przeszłości – i solidną podstawą nowej „wspólnoty na trudne czasy”.

Warszawa, 19 maja 2025 r.

Tekst powstał z okazji Forum Polsko-Niemieckiego 2025 (4/5 czerwca 2025 r. w Berlinie).